

17 maja 2020

Panowie,

Dopiero teraz zająrzałam, gdzie trzeba i wreszcie rozgryzłam te nici wiążące nas ze sobą poprzez naszych przodków, no i kto z nas trojga jakich przodków ma wspólnych. Wygląda na to, że idziemy ładnie w jednym szeregu tj. **w tej samej linii frontowej pokoleń (z lat 50-tych)**. Połączeni ja z Piotrem i Marek z Piotrem.

- Ja z Piotrem mamy wspólnych PRAPRADZIADKÓW (Franciszek Bieliński plus Marianna Dresselt), a nasze PRABABKI były siostrami (Piotra - Józefa Bielińska Targowska i moja - Salomea Bielińska Treutler);
- Wy, Marku i Piotrze, macie też wspólnych PRAPRADZIADKÓW (Józef Jabłoński plus Waleria Ryck), a wasze PRABABKI były siostrami (Marka – Leokadia Jabłońska i Piotra – Henryka Jabłońska);

Jakaś potężna SYMETRIA, prawda? (tu żartobliwie powiem w stronę Marka: TRILLIUM?!)

Piotr jest jeszcze powiązany ze mną poprzez Treutlerów, gdyż jedna z jego ciotek, Ewa Wietrzykowska, wyszła za Juliusza Treutlera (a Juliusz Treutler to bratanek mojej babki Jadwigi zd. Treutler Werla, czyli brat stryjeczny mojej matki Jadwigi zd. Werla);

Ewa, wnuczka Józefy Targowskiej, zawarła związek małżeński z Juliuszem, wnukiem Salomei Treutlerowej, a więc ich BABKI były siostrami, czyli ci dwoje mieli wspólnych PRADZIADKÓW. Taka tu z kolei SYMETRIA (i szaleństwo wśród wnuków)

Takie to historie nasze proszę Panów. Tajemnicze związki i zawiązki naszych genów w czasie wędrujących.

Pozdrawiam Obu Panów podwójnie.

Grażyna Elżbieta Przyłucka Sygowska

P.S. Dopiero na swoje 50 urodziny odkryłam, że jednak mam drugie imię przy chrzcie nadane. A przed chwilą zauważyłam, że w imionach mam dźwięczne spółgłoski i groźne, a w nazwiskach szeleszczące i też groźne? Tak sobie dziś przyjemnie z Wami żartuję.

List Grażyny Elżbiety Sygowskiej do Marka Bero i Piotra Wietrzykowskiego